

ALICJA SOĆKO-MUCHA\*

(Uniwersytet Jagielloński)

## **Horyzonty zła. Między filozofią, psychologią a językiem codziennym**

### STRESZCZENIE

W artykule analizowany jest problem zła z perspektywy antropologii kulturowej. Celem pracy jest znalezienie odpowiedzi na pytanie: co współcześnie rozumiemy pod pojęciem zła? Podstawowy materiał empiryczny pochodzi z wywiadów przeprowadzonych przez autorkę oraz z wypowiedzi na forum na stronie internetowej ojców jezuitów. Dodatkowym źródłem informacji są słowniki frazeologiczne oraz języka polskiego, które zawierają dane na temat uzusu językowego słów „zło”, „zły”. Alicja Soćko-Mucha bada język oraz filozoficzne aspekty wypowiedzi rozmówców i internautów, zestawiając je z koncepcjami znanymi z filozofii, psychologii, nauki. Uzus językowy słowa „zło” odpowiada zakresowi leibnizjańskiej koncepcji zła, z położeniem nacisku na „zło moralne”. Popularny, potoczny dyskurs poświęcony problemowi zła wykazuje wiele wątków wspólnych z rozwiązaniami proponowanymi przez psychologię oraz filozofię.

### SŁOWA KLUCZOWE

zło, dobro, G. W. Leibniz

### WPROWADZENIE

Niniejszy artykuł stanowi fragment analizy przeprowadzonej w ramach badań poświęconych współczesnemu rozumieniu zła<sup>1</sup>. Celem całej pracy było uzyskanie odpowiedzi na następujące pytania:

---

\* Wydział Historyczny, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej  
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Polska  
e-mail: scribo@interia.pl

1. Co ludzie rozumieją pod pojęciem zła?
2. W jaki sposób ludzie opisują własne przeżycie zła?

Zagadnienia te wyznaczyły obszar badanego przeze mnie materiału<sup>2</sup> oraz wpłynęły na kształt kwestionariusza przeprowadzanych wywiadów. Niniejszy artykuł podejmuje i rozwija jedynie pierwszy wątek. Wysiłek badawczy skierowany jest na ustalenie, jak termin „zło” rozumiany jest w kulturze współczesnej. Do tego celu przybliżają dwie drogi. Pierwsza polega na prześledzeniu uzusu językowego słów „zło”, „zły”. Za podstawę analiz biorę słowniki frazeologiczne oraz języka polskiego. Kwerenda słownikowa umożliwi zarysowanie panoramy, w obrębie której z kolei sytuują się szczegółowe „rozumienia zła”, wyłaniające się z wypowiedzi moich rozmówców oraz internautów. Druga droga wiedzie przez krytyczną lekturę wypowiedzi, która skupia się na języku opisu zła (przez zwrócenie uwagi zwłaszcza na zastosowane terminy, metafory i porównania) oraz sugerowanych przez nie rozwiązań filozoficznych. Dokonując interpretacji, nawiązuję do innych tekstów kultury, głównie filozoficznych i naukowych, w przeważającej mierze współczesnych, które zdają się wyrażać myśli jaskrawo podobne bądź polemiczne wobec tekstu wyjściowego.

---

<sup>1</sup> Przedstawiony tu tekst, mający charakter wstępnego rozpoznania, jest fragmentem dłuższej pracy zatytułowanej *O współczesnym rozumieniu zła*. Jej pozostałe, niepublikowane tutaj rozdziały, traktują o następujących tematach: przeżywanie zła, postać Szatana, zjawisko opętania. Dopiero całość prezentuje i rozwija szerokie spektrum wątków, które wyłoniły się z badań nad uzusem językowym „zła” i które pojawiły się w wypowiedziach rozmówców oraz na forum.

<sup>2</sup> Materiał do badań zaczerpnęłam z dwóch źródeł. Pierwszym z nich są wywiady z ośmioma osobami (wśród których znaleźli się studenci, egzorcyci, psychiatra, członkowie rozmaitych wspólnot religijnych), przeprowadzane przeze mnie od lutego 2009 roku do marca 2010 roku według przygotowanego wcześniej kwestionariusza. Rozmówcy nie znali wcześniej pytań, ich odpowiedzi były na ogół wyrazem dziejącego się „tu i teraz” bardzo dynamicznego, błąkającego się w paradoksach procesu myślenia. Kolejnym analizowanym przeze mnie źródłem były wypowiedzi internautów, pobrane ze strony <http://www.jezuici.pl/rozmawiamy/>, będącej forum, na którym internauci zadają rozmaite pytania w obrębie następujących kategorii: *Prawdy wiary, Pismo Świąte, Moralność i etyka, Kościół wczoraj i dziś, Inne wyznania i religie, Jezuici w Polsce i świecie, Poradnictwo duchowe, Moje powołanie*, zaś ojcowie jezuici udzielają na nie odpowiedzi. Można więc przypuszczać, iż wypowiedzi te są przemyślane, a wiele z nich wypływa z wnętrza ludzkich doświadczeń, problemów, rozterek. Cytując w niniejszym artykule wypowiedź pochodzącą z któregoś z wymienionych źródeł, przypisuję jej odpowiednie oznaczenie: w – wywiad, f – forum, podając dodatkowo numer wypowiedzi oraz rok jej sformułowania.

## „ZŁO” I „ZŁY” W ZWIĄZKACH FRAZEologiczNYCH

Wydaje się rzeczą słuszną, aby szczegółowe analizy poprzedzić rekonstrukcją tego, co Jerzy Bartmiński oraz inni etnolingwiści nazywają „językowym obrazem/wizją świata”<sup>3</sup>, w odniesieniu do pojęcia zła. Idzie tu o „pewien zestaw sądów mniej lub bardziej utrwalonych w języku, zawartych w znaczeniach wyrazów lub przez te znaczenia implikowanych”<sup>4</sup>. Język, który angażujemy do wyrażenia naszych myśli, już na poziomie rudymentalnym jest obciążony sensami filozoficznymi i swoistą ontologią. Zarazem pewne sformułowania stają się na tyle powszechne, że uzyskują status uzusu językowego. W związku z tym pragnę opisać uzus słów „zło”, „zły” w polszczyźnie oraz wskazać na zawartość znaczeniową popularnych zwrotów z użyciem tych słów, zakładając, że to nie tylko dostarczy wstępnej odpowiedzi na pytanie postawione na początku artykułu, ale i pozwoli na głębszą analizę materiału empirycznego, pochodzącego z wywiadów i forum internetowego.

Słowo „zło” (a także jego formy przymiotnikowe: „zły” – „zła” – „złe”) jest obecne w licznych zadomowionych w polszczyźnie zwrotach językowych, w tym związkach frazeologicznych i przysłowiach. Przyjrzenie się temu, w jakich kontekstach językowych najczęściej pojawia się ten termin, pozwoli zarysować „panoramę znaczeń”, jakie przydawane są złu we współczesnym języku potocznym<sup>5</sup>.

Zło można czynić („uczynić sobie coś złego” – dawn. „popęłnić samobójstwo”), powodować, robić, popełniać, siać, krzewić, można wyrządzać komuś wiele złego, ale można też zła doznawać, doświadczać. Możemy brzydzić się złem, piętnować, karać zło, chronić się przed złem, opierać się złu, niszczyć zło w zarodku, zaradzać złu, a gdy przyjdzie – walczyć ze złem, zwalczyć, przewyciężyć, wykorzenić, wytępić, zażegnać lub przynajmniej je zmniejszyć. Można użyć czegoś na złe czy działać w złej wierze, tzn. działać z intencją popełnienia zła. Można być na złej drodze lub zejść na złą drogę i co więcej, kogoś innego na złą drogę sprowadzać, pokazywać komuś złą drogę,

<sup>3</sup> J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007, s. 76.

<sup>4</sup> J. Bartmiński, R. Tokarski, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] J. Bartmiński, op. cit., Lublin 2007, s. 66.

<sup>5</sup> Przedstawiając zwroty językowe z użyciem terminów „zło”, „zły”, korzystam z następujących pozycji: S. Bąba, J. Liberek, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2001, s. 1031–1032; J. Karłowicz, A. Kryński et al., *Słownik języka polskiego t. VII*, Warszawa 1927, s. 527–528, 545–546; M. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego t. VI*, Warszawa 1951, s. 1095–1097; P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003, s. 943–945; *Słownik języka polskiego t. III*, red. M. Szymczak, Warszawa 1992, s. 1029, 1035, *Słownik języka polskiego t. X*, red. W. Doroszewski, S. Skorupka et al., Warszawa 1968, s. 1147, 1169–1171.

kusić, namawiać, pobudzać, zachęcać kogoś do złego. Można dawać zły przykład (np. dzieciom). Można mieć lub nie mieć poczucia dobra i zła. Jakaś bliżej nieokreślona siła może kogoś ciągnąć do złego. Lub kogoś może po prostu spotkać zło (które było nie do przewidzenia). Jakies zachowanie czy wybór może prowadzić do złego. Na szczęście zło można też naprawić. Można też zło dobrem nagradzać lub zło dobrem zwyciężać. Lub odwrotnie: płacić złem za dobro.

Można przedstawić kogoś lub coś w złym świetle, tzn. pokazać jego wyjątknie słabe strony lub wręcz oczernić. Można powiedzieć lub nie powiedzieć o kimś złego słowa. Ktoś lub coś może mieć złą markę, czyli złą opinię. Można patrzeć bądź spojrzeć na kogoś albo na coś złym okiem. Można urodzić się pod złą gwiazdą – i przez całe życie mieć pecha. Można być w złej formie czy kondycji, można być w złym sosie – czyli w złym nastroju, np. być złym jak pies, jak suka, jak diabeł, jak jędra, jak chrzan. Jakies zachowanie czy wybór może komuś wyjść na złe. Można robić dobrą minę do złej gry, tzn. pomimo nieprzyjemnej sytuacji udawać, że wszystko w porządku. Można wymówić czy wypowiedzieć coś w złą godzinę. Można znać kogoś jak zły szeląg, jak zły grosz, czyli znać go... bardzo dobrze. Możemy mieć lub pozytywać coś komuś za złe albo być złym na kogoś lub na coś – może nas zalać zła krew. Ktoś może chodzić i mieć złe, czyli narzekać, marudzić. Albo może zlorzeczyć. W kogoś może wstąpić zły duch (jakkolwiek: „złego diabli nie porwą / nie zabiorą / nie wezmą”). Możemy czuć się źle.

Zły może być: człowiek, duch, pies, humor, nastrój, usposobienie, czas, dzień, rok, sen, los, znak, stan zdrowia, słuch, wzrok, uczeń, stopień ze sprawowania czy z postępów, katolik, wpływ, skutek, rezultat, towar, robotnik, majster, gospodarz, nadzór, dłużnik, pieniądz, wybór, interes, owoc, akcent, aspekt czegoś, koniec. Zła może być: kobieta, opinia, sława, nowina, wiadomość, wola, wiara, droga, strona czegoś, taktyka, potrawa, książka, sztuka, bieda, passa, doła, ziemia, wymowa, polszczyzna. Złe może lub mogą być: oko (dawn. „oko mające zdolność rzucania uroków”, współ. „nieprzychylne spojrzenie, stosunek do kogoś lub czegoś”), spojrzenie, wyobrażenie o kimś lub o czymś, powietrze, słowo, pióro, imię, usposobienie, lichy, rozwiązanie, zachowanie, postępowanie, prowadzenie, łożo, odżywianie się, towarzystwo, przecucie, wrażenie, warunki klimatyczne, zdrowie, skłonności, popędy, instynkty, języki. Słowem: złego co.

Coś lub ktoś może być przyczyną, źródłem zła. Zło może być mniejsze lub większe (z dwojga złego lepiej wybrać to pierwsze). Nieuniknione, konieczne, nieodwracalne, niewybaczalne, przerażające, co gorsza – nieprzewidywalne. Może być zło moralne, społeczne. Jakies miejsce lub grupa osób może być gniazdem lub jaskinią zła. Państwo może stać się imperium zła.

Człowiek bądź jakaś inna istota może być wcieleniem albo uosobieniem zła. Może też być niewiele lepszy/lepsza.

Uwagę badacza przykuwa wielość słów z przedrostkiem „zło-”. Mamy zatem: złość, złościć się, złośliwość, złośliwy, złowrogi, złowróbnny, złośnik/złośnica, złoczyńca, złodziej, zlorzeczyć – i wiele innych.

Nie brak też przysłów i powiedzeń z zastosowaniem tego pojęcia. „Dobrego i karczma nie zepsuje, złego i kościół nie naprawi”, „Nie trzeba złego uczyć, zło samo się uczy”, „Rozpaczać to jak zło przydawać do zła”, Ktoś „krzyknął, jakby co złego ujrzał”, „Złe tu chyba mieszka!”, „Lepiej złego nie drażnić”, „Złe cię tu chyba przyniosło!”, „Długo się złe pamięta”, „Obym był złym prorokiem!”, „Na domiar złego [...]”, „Siła złego na jednego”, „Co w tym złego?”, „To nic złego”, „Zło nigdy się nie ukryje”, „Dobra wódka nie jest zła”, „Złej baletnicy przeszkadza rąbek u spódnicy”, „Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”, „Zły w złe wszystko obraca”.

Najogólniej biorąc, we wszystkich powyższych zwrotach zło oznacza przeciwieństwo dobra. Takie stwierdzenie mówi nam jednak niewiele, nie rozwiązuje problemu rozumienia zła, a jedynie przesuwa go w stronę rozumienia dobra. Stąd konieczne wydaje się bardziej wnikliwe zbadanie sensu powyższych wyrażeń.

Po pierwsze jako najważniejszy wniosek wysuwa się spostrzeżenie, że w powyższych zwrotach termin „zło” (i jego pochodne) może być użyty w wielu odcieniach znaczeniowych. Może więc oznaczać: cierpienie, ból, nieszczęście, przykrość, krzywdę, zdenerwowanie, irytację, wściekłość, chorobę, niemoralność, kłamstwo, brzydotę, agresję, przemoc, brutalność, śmierć, błąd, słabość, zgubę, rozpustę, diabła, demona, winę, grzech itd. Określenie to może oznaczać zatem i pewien typ zachowania, i pewne ludzkie stany emocjonalne, duchowe bądź fizyczne, i pewne zjawiska w otaczającym człowieka świecie, i zło osobowe – Złego, Szatana, Diabła. W związku z tym nasuwa się pytanie, czy słowo „zło” jest typowym przykładem słowa wytrychu, pozbawionego wyrażnej treści, czy – przeciwnie – obejmując wiele odcieni znaczeniowych, wskazuje ono na wspólne podłoże czy wspólny zakres tych znaczeń, na jakieś uniwersum, które w sensie ścisłym można nazwać właśnie „złem”.

Po wtóre, jak widać z przytoczonych przykładów, człowiek może zarówno czynić zło, jak i go doświadczać ze strony innych ludzi lub ze strony rzeczywistości jako takiej. Co więcej, niektóre zwroty sugerują, jakoby już sama rzeczywistość była nieneutralna, bo jakoś nieodwołalnie związana ze złem.

Po trzecie, uwagę przyciąga wielokrotnie powtarzana metafora walki ze złem. Zło jest tym, co trudno zaakceptować, co trzeba wykorzenić, wypłenić,

zwalczyć. Jednocześnie zło jest też samo w sobie jakoś pociągające, fascynujące, atrakcyjne.

Zanim przejdę do analizy materiału empirycznego, pragnę przedstawić jeszcze jeden – tym razem filozoficzny – wymiar rozumienia zła. Jest on ważny nie tylko ze względu na poczesne miejsce, jakie zajmuje w historii filozofii, lecz także dlatego, że echa tego systemu (o rozległych obszarach semantycznych) dają się rozpoznać w języku potocznym oraz będą pobrzmiwać w wypowiedziach internautów i moich rozmówców.

## KLASYCZNY PODZIAŁ LEIBNIZJAŃSKI (I JEGO KRYTYCY)

Słynny niemiecki filozof i matematyk przełomu XVII i XVIII wieku, Gottfried Wilhelm Leibniz, w swym dziele zatytułowanym *Teodycea. O dobroci Boga, wolności człowieka i pochodzeniu zła* zawarł i rozwinął myśl, która weszła do klasyki ludzkich rozważań na temat zła:

Zło można ujmować w sensie metafizycznym, fizycznym i moralnym. *Zło metafizyczne* polega na zwykłej niedoskonałości, *zło fizyczne* – na cierpieniu, *zło moralne* – na grzechu. Chociaż więc zło fizyczne i zło moralne nie są wcale konieczne, wystarcza, że są one możliwe na mocy wiecznych prawd. A ponieważ ów niezmierny *obszar* prawd zawiera wszystkie możliwości, musi istnieć nieskończona wielość możliwych światów, zło musi wchodzić w skład wielu z nich i nawet najlepszy ze wszystkich światów musi je zawierać. To właśnie skłoniło Boga do przyzwolenia na zło<sup>6</sup>.

Nie sposób nie zauważyć, że zakres leibnizjańskiej definicji zła odpowiada zakresowi znaczeń przypisywanych złu w języku potocznym. Definicja ta ujmuje szerokie spectrum znaczeń, co oczywiście stało się przedmiotem krytyki ze strony niektórych filozofów. Spośród polskich myślicieli należała do nich Barbara Skarga, będąca zwolenniczką zawężania definicji zła jedynie do tego, co w języku Leibniza zostało nazwane złem moralnym. Według tej myślicielki zło, jakkolwiek prawie zawsze związane z doświadczeniem bólu i cierpienia, jest czymś radykalnie innym niż ból i cierpienie. Co więcej, jest czymś innym niż przemoc, ponieważ akty przemocy w większości należą do porządku świata (uprawa ziemi jest zadawaniem jej gwałtu, praca rzemieślnika polega na przetwarzaniu materiałów, życie jednostkowe i społeczne wymaga przewycięzania słabości), chyba że ma się na myśli przemoc nieuzasadnioną, patologiczną. Skarga stoi na stanowisku głoszącym niestopniowalność i bezwzględność zła. Za Immanuelem Kantem głosi, iż mniejsze zło nie

---

<sup>6</sup> G. W. Leibniz, *Teodycea. O dobroci Boga, wolności człowieka i pochodzeniu zła*, tłum. M. Frankiewicz, Warszawa 2001, s. 138.

przestaje być złem i że o ile, oceniając ludzkie działania, możemy sensownie mówić o „mniejszym” i „większym” złu, o tyle w porządku aksjologicznym zło nie podlega gradacji. Autorka *Tercetu metafizycznego* stwierdza, iż zło jako takie jest nieuchwytnie, a my obserwujemy jedynie jego rozmaite przejawy, fenomeny. Według myślicielki całkowitą odpowiedzialność za obecność w świecie tak rozumianego zła ponosi człowiek<sup>7</sup>.

Leibniz, inaczej niż Skarga, kładzie nacisk nie na odpowiedzialność człowieka za zaktualizowane w świecie zło, ale na fakt, że sama możliwość czynienia zła, wpisana w zasadę ludzkiej wolności, jest wyrazem doskonałości świata, co z kolei stanowi koronny argument przemawiający za wizją Boga dobrego i wszechmocnego zarazem. Filozof podobnie ustosunkowuje się do zagadnienia istnienia zła fizycznego i metafizycznego. Zaproponowana przez niego teodycea stała się przedmiotem krytyki dokonanej przez Woltera, który po trzęsieniu ziemi w Lizbonie w 1775 roku napisał powiastkę filozoficzną *Kandyd, czyli optymizm*, wyśmiewającą teorię „świata najlepszego z możliwych”.

## WYPOWIEDZI

Powiedzmy, że mamy dwa albo trzy rodzaje zła. Mamy: zło fizyczne, o którym Pani wspomniała, czyli cierpienie, którego zwieńczeniem jest śmierć. Dla wszystkich jest to bolesne doświadczenie, wszyscy się tego boimy, bo nikt nie wrócił z tamtej strony i nie opowiedział nam, jak to jest. Mamy zatem zło fizyczne: cierpienie, choroba, ból i zwieńczenie w śmierci. Drugą sferą zła jest zło moralne, czyli związane z błędnym wyborem, wyborem tego, co złe, czy odrzuceniem tego, co dobre. Jednym słowem streszcza to pojęcie grzechu. A więc mamy te dwa rodzaje zła i mamy trzecie zło, jego trzeci rodzaj, zupełnie odrębny – to zło osobowe, czyli Szatan. [...] Te rodzaje są ze sobą niewątpliwie powiązane, a zło moralne ma konsekwencje w sferze fizycznej człowieka, nie odwrotnie. Tylko zło moralne może mieć konsekwencje w sferze fizycznej, nie musi to być zawsze widoczne, ale przykładów na to można by podać mnóstwo. Człowiek postępujący niemoralnie, wikłający się w grzech, degraduje się także fizycznie: weźmy alkoholika (w\_2009\_5).

Bardzo interesujące przeformułowanie schematu Leibniza. Trójpodział zła na „fizyczne”, „moralne, czyli grzech” oraz – „zupełnie odrębne” – „zło osobowe, czyli Szatana”. A zatem proponowane przez filozofa „zło metafizyczne”, rozumiane jako wszelka niedoskonałość skończonego bytu, zostaje tu zastąpione „złem osobowym” – Szatanem. Niestety, nie wiadomo, czy autor wypowiedzi dokonał tej transformacji świadomie, czy też nie (a jeśli tak, to

---

<sup>7</sup> B. Skarga, *Kwintet metafizyczny*, Kraków 2005, s. 85–118.

czy ma na myśli to samo, co autor *Teodycei*, ale proponuje nazwę, którą uważa za bardziej trafną, czy też odmienna nazwa sugeruje, że chodzi o coś zupełnie innego). Cierpienie, choroba, ból i śmierć są wymienione tu jednym tchem. Szczególnie śmierć jawi się jako zło. Jak zauważa rozmówca, trudno nam się pogodzić z koniecznością umierania, ponieważ stan śmierci jest dla żyjącego czymś tajemniczym i nieoswojonym. Ponadto ważne wydaje się dostrzeżenie związku pomiędzy wymienionymi rodzajami zła – np. wpływu, jaki ma sposób postępowania człowieka na jego stan zdrowia (przykład alkoholika – który regularnie upijając się, niszczy swoje zdrowie, zaniedbuje swój wygląd, „degraduje się fizycznie”). Możemy przyjąć, iż intuicja ta była nieobca samemu Leibnizowi<sup>8</sup>.

Zła Bóg nie stworzył. Nikt nie stworzył zła, bo ono nie istnieje. Jest brakiem dobra, brakiem miłości, tak samo jak ciemność jest brakiem światła, a zimno brakiem ciepła. Podczas gdy zło nie istnieje, ludzie żyją tak, jakby istniało. [...] Zło jest uludą, pustką i śmiercią. Jakże mogło by istnieć? Wybór między dobrem a złem jest wyborem między istnieniem a nieistnieniem, bytem a niebytem (f\_2009\_14).

Augustyńska, prywatna koncepcja zła w czystej postaci. W dziełku *O naturze dobra* św. Augustyn pisze:

Otóż nie jest ono [zło – dop. A. S.-M.] niczym innym jak zepsuciem naturalnej miary, postaci czy porządku. Toteż mówi się, że natura jest zła wtedy, kiedy jest zepsuta. Nie zepsuta bowiem z konieczności jest dobra. Ale nawet i zepsuta w zakresie tego, że jest naturą, jest dobra, zła jest w zakresie tego, że jest zepsuta. [...] Nie jest więc zła żadna natura jako natura, ale złem dla każdej natury jest pomniejszanie się w niej dobra<sup>9</sup>.

Według Augustyna – a i zgodnie z myślą biblijną – świat został stworzony z niczego, czyli nieporadnie rzecz nazywając, z tego, czego nie ma. Stworzycielem świata jest Bóg, tj. dobro najwyższe – niezmienne, wieczne, nieśmiertelne<sup>10</sup>. Stworzenie powstało „od Boga”, ale nie „z Boga”, dzięki czemu jest ono czymś innym niż sam Bóg. Cokolwiek istnieje, jest dobre – właśnie ze względu na fakt swojego istnienia. Jednak rzeczy nie są sobie równe, są uporządkowane hierarchicznie. Im większe „miara, postać i porządek” w poszczególnej rzeczy, tym lepsza jest ta rzecz. Im mniejsze te trzy elementy w rzeczy – tym gorsza jest rzecz, tym bliżej jej do nicości. Zło jest „zepsuciem” miary, postaci i porządku w rzeczy, jest brakiem tego dobra w rzeczy, które „z natu-

<sup>8</sup> Zob. G. W. Leibniz, op. cit., s. 341.

<sup>9</sup> Św. Augustyn, *O naturze dobra*, tłum. M. Maykowska, [w:] idem, *Dialogi filozoficzne*, tłum. A. Świderkówna et al., oprac. W. Seńko, Kraków 1999, s. 831, 836.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 829.

ry” powinno się w niej znajdować. Bóg jest maksimum dobra, wobec którego inne byty jawią się jako coraz to gorsze, jakkolwiek niecałkowicie pozbawione dobra.

Oczywiście, koncepcja Augustyna może budzić liczne wątpliwości, jednak wydaje się, że nie ma potrzeby omawiania ich tutaj szczegółowo. Niektóre spośród nich będą pobrzmiewać w wypowiedziach cytowanych dalej w niniejszej pracy. W tym miejscu dość zasygnalizować problem, przytaczając poruszające słowa Barbary Skargi, która pisze, iż: „przez negację tego, czym przedstawia się nam dobro, nie dojdziemy do zrozumienia zła”<sup>11</sup>. Biskup Hippony rozumiał zło jako brak dobra. Zło wedle tej koncepcji nie jest czymś, ale jest niczym (przykład tego sformułowania pokazuje, że język jest zbyt mało plastyczny, aby oddać tę myśl; język „ontologizuje nicość”, wymusza mówienie o nicości jako o „czymś”). Co więcej, o złu można mówić tylko w odniesieniu do jakiegoś dobra (zdaje się, że – konsekwentnie – także *vice versa*). Augustyn podaje przykłady takich par: jasność – ciemność, dźwięk – cisza<sup>12</sup>.

W zacytowanych wyżej słowach internauty zło zostało zdefiniowane jako brak dobra, brak miłości, ułuda (złudzenie, zwodnicze, dalekie od prawdy mniemanie), pustka, śmierć, nieistnienie, niebyt. Przedstawiona tu wizja zła została zaczerpnięta wprost z filozofii św. Augustyna, podobnie jak przykład światła i ciemności. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż autor wypowiedzi jednym tchem wymienia różne rodzaje zła w typologii Leibniza. Mowa tu i o braku istnienia, i o śmierci, i o braku miłości. Być może autor przyjmuje istnienie jakiejś wspólnej podstawy tych „różnych rodzajów zła”.

Dodatkowo, jak się wydaje, pada tu zarzut w stronę ludzi, którzy „żyją tak, jakby zło istniało” – choć niestety, autor wypowiedzi nie wyjaśnia, czym miałyby się różnić ich życie od życia tych, którzy przeczą istnieniu zła. Czy chodzi tu tylko o niewiedzę co do problemu zła? Zdaje się, że nie tylko, lecz również o jakieś konsekwencje tej niewiedzy czy raczej błędnego przekonania. Co ciekawe, sam Augustyn, a także i ks. Józef Tischner oraz inni myśliciele sugerowali, że zło podstępnie jawi się nam jako dobro, podczas gdy żadną miarą nim nie jest<sup>13</sup>.

Wydaje mi się, że tam, gdzie jest dobro, gdzie jest możliwość czynienia dobra, jest też możliwość czynienia zła. Inaczej: że na tym świecie... tam gdzie mamy możliwość czynienia dobra, jest, musi być również możliwość czynienia zła, bo jeżeli nie ma możliwości czynienia zła [...] czy może być też dobro? (w\_2009\_7)

---

<sup>11</sup> B. Skarga, op. cit., s. 106.

<sup>12</sup> Św. Augustyn, op. cit., s. 835–836.

<sup>13</sup> Te zagadnienia rozwija drugi, niepublikowany tutaj, rozdział mojego tekstu.

Dobro i zło jako para, w której niepodobna pomyśleć jednego członu bez drugiego. Intuicja obecna już u Augustyna, podniesiona także w leibnizjańskiej teodycei. Dobro może być dobrem tylko względem czegoś.

W świetle tych rozważań Bóg bez świata nie mógłby powiedzieć o sobie: „jestem dobry”, gdyż termin *dobry* pozbawiony byłby znaczenia – względem czego jestem dobry? Gdzie dobroć ta mogłaby się wyrazić? Od czego to, co dobre, miałyby być lepsze, gdyby oprócz niego nie było niczego? Coś, co nie ma odniesień, jest absolutnie nieokreślone, żadne. Samotny Bóg nie byłby dobry, tak samo jak nie byłby duży, mały, ciężki, mądry. Jeżeli *jedno jest*, jest niczym, powiada Platon<sup>14</sup>.

Myślę, że uczucie doświadczenia zła miałbym chyba przy okazji śmierci kogoś bliskiego, pomimo tego, co wcześniej powiedziałem, że zło jest moralne [...] Ale z drugiej strony to nie jest wielkie zło w moim mniemaniu, bo mnie nie zniewala. [...] Chyba nie jest. To silne uczucie zniewolenia przez coś. I śmierć jest wpisana w jakiś porządek, na przykład natury, więc równie dobrze można by powiedzieć, iż to, że drzewa rosną, też jest złe, oraz to, że ludzie się starzeją, itd. Nie, więc nie jest. Dość perwersyjna myśl przyszła mi do głowy, że może śmierć jest takim bodźcem, który może wywołać zło, i to jest może właśnie ta postawa, o której mówiłem – złorzeczenia czy pretensji. [...] Z jednej strony widzę, że śmierć nie jest złem, a z drugiej strony wiem, że w przypadku śmierci bliskiej mi osoby miałbym jednak taką postawę „anty”. [...] Całemu światu. Tylko nie świadczy to jeszcze o tym, że jest ona złem. Śmierć jest raczej mocnym przeżyciem niż przeżyciem złym. [...] Myślę, że nie jest to złem, chociaż podświadomie mi się to nie podoba. [...] Coś, na co nie mam wpływu. Podobnie jest z kataklizmami itp. (w\_2009\_3)

Wyraźne oddzielenie tego, co złe, od tego, co jedynie wydaje się złe. Zdaniem autora wypowiedzi złem we właściwym sensie jest tylko zło moralne. Odpowiedzialność za nie ponosi człowiek. Natomiast śmierć bliskiej osoby czy kataklizmy, jako należące do porządku natury, nie są złem, choć są jako takie odczuwane. Są to wydarzenia, które głęboko wstrząsają człowiekiem, zakłócają jego harmonię emocjonalną, wywołując skrajne odczucia: odrazę, niechęć, wściekłość, bunt, zamknięcie i przygnębienie. Jako takie nigdy nie są do końca oswojone, zaakceptowane. Widać tu wyraźną analogię do spostrzeżeń Karla Jaspersa, który śmierć oraz cierpienie (a także poczucie winy i sam fakt nieustannego znajdowania się w jakiejś sytuacji) określił mianem „sytuacji granicznych”. Filozof mówi, iż śmierć wstrząsa człowiekiem, uświada-

---

<sup>14</sup> K. M. Mucha, *Próba obrony poprawności obrony racjonalności teizmu. Komentarz do analizy A. Plantingi*, tekst niepublikowany, s. 6. Na ten temat zob. także: B. Davies, *Bóg i zło*, [w:] idem, *Wprowadzenie do filozofii religii*, tłum. W. J. Popowski, Warszawa 2006, s. 42–63. Autor w fascynujący sposób przedstawia przegląd stanowisk w kwestii istnienia Boga, zła i dobra.

miając mu kruchość i przygodność życia ludzkiego i tym samym pozbawiając go poczucia bezpieczeństwa w świecie oraz wiary w adekwatność naukowego opisu świata. Sytuacja ta zmusza człowieka do opowiedzenia się po którejś ze stron: albo rezygnacji i „bylejakości”, albo pogłębionej egzystencji, przekraczającej to, co empiryczne<sup>15</sup>.

Według rozmówcy te skrajne przeżycia sprzyjają pojawianiu się zła, choćby w postaci złorzeczenia czy pretensji. Podobne słowa można wyczytać w pismach Barbary Skargi:

Cierpienie niekiedy prowokuje podłe czyny, czasem doprowadza do upadku człowieka, który traci godność, traci własną wolę, gotowy na wszystko, nawet na zabicie innego, gdyby to tylko mogło dopomóc. [...] Cierpienie łatwo staje się źródłem zła. Ale samo złem nie jest<sup>16</sup>.

Na zadziwiająco wspólne cechy języka opisu choroby i zła moralnego („niszczenie”, „rozprzestrzenianie się”, „dotykanie”, „żerowanie”, „zarażanie”, „przyczepianie się”) zwraca uwagę, w kontekście myśli Karla Jaspersa i Hannah Arendt, Marek Drwięga<sup>17</sup>.

Czy śmierć i choroby są dobre? Jeszcze tak się mówi: „Cierpienie uszlachetnia” – wierne myśli chrześcijańskiej. Całkowicie się z tym nie zgadzam. Cierpienie nie uszlachetnia, wręcz przeciwnie – może odebrać człowiekowi radość z życia, w skrajnym przypadku separuje go od społeczeństwa [...] czasem przemienia człowieka w jego przeciwieństwo. Do tej myśli się przyznam, bo wypowiadają ją ludzie, którzy są dla mnie w pewnych dziedzinach autorytetami. Jeżeli siostra Faustyna mówi, że cierpienie uszlachetnia, to ja się z tym zgadzam, ale uważam, że użyła po prostu skrótu myślowego. [...] Jeśli ktoś mimo cierpienia kocha dalej, wykazuje się miłosierdziem, miłością [...] ale samo cierpienie nie uszlachetnia! Nie wierzę, że torturowanie uszlachetnia torturowanego. Choroby. Mówimy o jakichś chorobach terminalnych, nowotworze, o czymś, co przynosi ból. Czy są dobre? Co jest w tym dobrego? – Nie wiem. Ktoś cierpi tak, że odbiera mu to zmysły. Ktoś może powiedzieć, to jest próba, w tej próbie może się wykazać [...] udane przejście tej próby jest dobre. [...] Wcześniej powiedziałem, że logiczne jest, że człowiek uważa śmierć za zło. [...] Trudno mi powiedzieć, że by śmierć była dobra. Choć jednocześnie wierzę, że śmierć jest tylko jakimś stanem, że jest oddzieleniem się od tego świata, po którym czeka mnie następny świat. Ale śmierć przynosi ból, nie tyle człowiekowi, który zmarł, bo on zmarł i to już go nie

---

<sup>15</sup> Zob. A. Miś, *Egzystencjalizm Karla Jaspersa*, [w:] idem, *Filozofia współczesna. Główne nurty*, Warszawa 2002, s. 100–110; P. K. Szalek, *Karla Jaspersa koncepcja śmierci jako sytuacji granicznej*, „Analiza i Egzystencja” 2006, nr 3, s. 89–108.

<sup>16</sup> B. Skarga, op. cit., s. 111–112.

<sup>17</sup> M. Drwięga, *Czy zło jest radykalne, czy banalne?*, [w:] *Pięknie myśleć. Księga jubileuszowa na siedemdziesiątę urodziny Profesora Karola Tarnowskiego*, red. A. Hernas, K. Mech et al., Kraków 2007, s. 88.

dotyczy. Śmierć przynosi ból jego bliskim. [...] Ciężko mi powiedzieć, żeby śmierć była dobra, raczej skłonny jestem powiedzieć, że jest zła, ale nie chcę tutaj dawać ostatecznych odpowiedzi, sam ich nie znam. Śmierć jest wielką próbą (w\_2010\_7).

Otwarty bunt przeciwko gloryfikacji cierpienia. Cierpienie, choroby i śmierć pozbawiają człowieka jakiegoś dobra (zdrowia, a w skrajnym przypadku nawet życia, pogody ducha, dobrych relacji z innymi ludźmi, przyjaciół), niszczą nie tylko to, co człowiek ma, ale przede wszystkim to, kim człowiek jest. Dlatego same w sobie są złem. Znane powiedzenie: „cierpienie uszlachetnia” da się obronić tylko wtedy, gdy potraktuje się je jako skrót myślowy. Jeśli człowiek potrafi przejść mężnie przez próbę, jaką jest cierpienie, to można powiedzieć, że próba ta stała się przyczynkiem do dobra czy nawet „większego dobra”. Intuicję tę wyraża także często spotykane potoczne powiedzenie: „A może tak będzie lepiej”, ale zauważmy – i to wydaje się niezmiernie ważne – jest to już poziom *meta*.

Wątpliwości przedstawione przez rozmówcę są uderzająco podobne do rozważań na temat zła prowadzonych przez Johna Mackiego. Warto je przytoczyć tym bardziej, że ich autor jest filozofem analitycznym, a zatem reprezentuje nurt współczesnego myślenia, który raczej nie jest kojarzony z problemami takimi jak zagadnienie zła. Mackie przygląda się różnym wariantom rozwiązania tzw. „problemu zła” (a zatem pogodzenia ze sobą trzech twierdzeń: 1. Bóg jest wszechmocny, 2. Bóg jest bezwzględnie dobry, 3. istnieje zło), wykazując po kolei ich błędność. Badając interesujące nas rozwiązanie, uczony proponuje rozgraniczenie na „zło pierwszego rzędu” (ból, cierpienie) oraz przeciwne mu „dobro pierwszego rzędu” (przyjemność, szczęście), a także „dobro drugiego rzędu” (spotęgowanie szczęścia przez kontrast z cierpieniem, współczucie, heroizm, życzliwość), do którego realizacji potrzebne jest „zło pierwszego rzędu”. Dobroć Boga (którą można nazwać „dobrem trzeciego rzędu”) dąży do maksymalizowania „dobra drugiego rzędu”. Wydaje się, że z taką sytuacją mamy do czynienia w świecie. Tymczasem, stwierdza Mackie, może istnieć jeszcze „zło drugiego rzędu” (pretensjonalność, wrogość, okrucieństwo, tchórzostwo, kłamstwo), które jest przeciwieństwem „dobra drugiego rzędu”, jak również pojawia się w odpowiedzi na „zło pierwszego rzędu”. To, że istnieje w naszym świecie, widać gołym okiem. „Problem zła” pozostaje więc nierozwiązany, szereg uzasadnień można przedłużyć w nieskończoność (Mackie przeprowadza kolejne szczegółowe rozważania, których nie ma potrzeby tutaj przytaczać). Wracamy do wyjściowego zagadnienia „zła pierwszego rzędu”<sup>18</sup>.

---

<sup>18</sup> J. L. Mackie, *Zło a wszechmoc*, tłum. T. Baszniak, [w:] *Filozofia religii*, red. B. Chwe-deńczuk, Warszawa 1997, s. 224–231.

[...] to jest taki ból wewnętrzny, że coś nie jest tak, jak powinno być (w\_2010\_7).

Zło odczuwane jest jako wewnętrzny ból, gorycz, przejmujący żal, wynikający z napięcia pomiędzy tym, co jest a tym, co powinno być, z konfliktu pomiędzy otaczającą człowieka rzeczywistością a jakimś ideałem.

Myślę, że to ma przede wszystkim związek z intencją. [...] Jeżeli widzę coś, co mogłoby być określone jako zło, to zawsze tak kombinuję, żeby znaleźć jakieś okoliczności łagodzące. [...] Bo nie ma takich ludzi jak z filmu o Bondzie. Większość ma jakiś cel, to jest najczęściej cel egoistyczny i dlatego robią coś, co możemy określić jako złe, ale jakby to wszystko dogłębnie przeanalizować, to myślę, że takiego krystalicznie czystego zła byśmy nie znaleźli. [...] Nie uważam żebym w życiu zrobił coś, co by było naprawdę do szpiku kości złe, od A do Z. Zawsze są jakieś okoliczności łagodzące [...] Myślę, że wszyscy zdają sobie sprawę, że nie jest to czysty typ. [...] Są rzeczy złe, są działania złe... ale zło jako takie? Są kubki popękane – skąd się wzięło popękanie? To są tego samego typu pytania. „Skąd się wzięło popękanie?” Nie da się odpowiedzieć na to pytanie. [...] Myślę, że w większości przypadków, gdy stosujemy to pojęcie, sytuacja jest rzeczywiście porównywana do typu idealnego, bo jesteśmy przyzwyczajeni, że jedne rzeczy są dobre, a drugie są złe. Myślę jednak, że ten podział jest bardzo swobodny, choćby dlatego, że ludzie nie do końca potrafią się dogadać, czy pewne rzeczy są złe, czy takie nie są (w\_2009\_2).

Wypowiedź wielowątkowa. Warto przyjrzeć się poszczególnym stwierdzeniom.

Po pierwsze, mówienie o złu samym w sobie jest trudne, o ile nie bezsensowne. Zło jest raczej jedynie cechą przysługującą rzeczom bądź działaniom; potrzebuje „tworzywa”, w którym może się objawić, uobecnąć. W tym sensie jest zatem niesamodzielne. Jak sugeruje autor, podobnie rzecz ma się z dobrem. Ciekawa metafora popękanego kubka. Zło jako popękanie, które jest zawsze popękaniem czegoś konkretnego.

Po drugie, zło jest typem idealnym. Co więcej, bardziej wnikliwa analiza pokazuje, że nawet wspomniane „złe czyny” i „złe rzeczy”, a także „zli ludzie” to jedynie typy idealne (tak samo jest w przypadku dobra), których w krystalicznej postaci nie sposób w naszym świecie odnaleźć. Wprawdzie ludzie mówią o pewnych konkretnych czynach i rzeczach, że są dobre bądź złe, ale jest to tylko utrwalony przyzwyczajeniem skrót myślowy, dzięki któremu żyje się łatwiej. Tymczasem zachowania ludzkie są bardziej skomplikowane, niż się to wydaje, i zawsze można się w nich dopatrzeć dobra, przynajmniej jeśli chodzi o dobre intencje działającego. A zatem: każde złe zachowanie można przynajmniej do pewnego stopnia usprawiedliwić, znajdując okoliczności łagodzące osąd moralny.

Powyższe rozważania przywodzą na myśl, oczywiście jak dotąd niezamknięty, spór o zło, jaki rozgorzał w obrębie psychologii w odpowiedzi na wstrząsające doświadczenia XX-wiecznych totalitaryzmów. Jego celem jest zbudowanie koncepcji możliwie najlepiej wyjaśniającej dramatyczne wydarzenia historii pierwszej połowy XX wieku. W sporze tym można wskazać dwa główne stanowiska. Pierwsze, tradycyjne, to perspektywa dyspozycyjna, i wypracowana w jej obrębie koncepcja osobowości autorytarnej, rozwijana przez Theodora W. Adorno, Else Frenkel-Brunswik, Daniela J. Levinsona i R. Nevitta Sanforda, której zwolennicy koncentrują się na wyznaczeniu zestawu determinant osobowościowych decydujących o tym, że człowiek wybiera zło. Do takich determinant zaliczane są: uszkodzone geny, „złe nasiona”, nierozwiązane konflikty z dzieciństwa, choroby psychiczne. Kolkwalnie rzecz ujmując, można powiedzieć, że w myśl tej koncepcji niektórzy ludzie są z gruntu źli i to jest przyczyną zła w świecie<sup>19</sup>.

Drugie stanowisko, właściwe psychologii społecznej, to perspektywa sytuacyjna, która skupia się na określeniu czynników sytuacyjnych, zwiększających prawdopodobieństwo złego zachowania. Znaczący wkład w sformułowanie i rozbudowanie tego stanowiska wniosły słynne eksperymenty przeprowadzone przez Philipa G. Zimbardo oraz Stanleya Milgrama<sup>20</sup>. Do zmienionych sytuacyjnych zaliczane są między innymi: „odgrywanie ról, przepisy, obecność innych, pojawiające się normy grupowe, tożsamość grupowa, uniformy, anonimowość, modelowanie społeczne, obecność autorytetu, symbole władzy, presja czasu, oprawa semantyczna, stereotypowe wyobrażenia i etykietki”<sup>21</sup>.

Ogólnie rzecz biorąc, można powiedzieć, iż zgodnie z tą koncepcją ludzie nie posiadają wrodzonych czy nabytych w procesie wychowania skłonności do czynienia dobra bądź zła, ale zachowują się tak w zależności od kontekstu, w jakim się znajdują. Napór określonych czynników sytuacyjnych może spowodować, iż nawet człowiek powszechnie uważany za „dobrego” (w sensie: „normalnego”) ucieknie się do złego zachowania, pozostając jednocześnie – co bardzo ważne – człowiekiem pełnym jak najlepszych intencji i w niewielkim stopniu świadomym czynionego zła. Eksperyment więzienny Zimbardo oraz „szkolny” eksperyment Milgrama we wstrząsający sposób pokazują, że

---

<sup>19</sup> Ph. G. Zimbardo, *Psychologia zła z perspektywy sytuacyjnej*, [w:] *Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej*, red. A. G. Miller, tłum. V. Reder, Kraków 2008, s. 35–73.

<sup>20</sup> Szczegółowe opisy eksperymentów można znaleźć na przykład w: ibidem (eksperyment Zimbardo); A. G. Miller, *Co badania Milgrama nad posłuszeństwem mogą powiedzieć na temat Holokaustu?*, [w:] *Dobro i zło...* op. cit., s. 245–303 (eksperyment Milgrama).

<sup>21</sup> Ph. G. Zimbardo, op. cit., s. 70.

„zwykli”, „dobrzy”, „zdrowi”, „niebudzący wątpliwości” ludzie w odpowiednich warunkach są w stanie popełniać te wszystkie „niewyobrażalne”, „nie do pomyślenia”, „bezsensowne”, „niehumanitarne” akty zła, zaś rzadkie wyjątki od tej reguły są przejawem zdumiewającego heroizmu<sup>22</sup>.

Stanowisko to posiada swój filozoficzny odpowiednik w postaci koncepcji banalnego zła, wypracowanej przez Hannah Arendt. Obserwując i analizując proces Eichmanna w Jerozolimie, myślicielka doszła do wniosku, iż wbrew „oczekiwaniom”, jakie moglibyśmy mieć wobec wielkiego zbrodniarza, trudno dopatrzeć się w nim „diabelskiej czy demonicznej głębi”<sup>23</sup>. Według niej, jedynym celem, jaki stawiał sobie Eichmann, była osobista kariera zawodowa (być może tutaj znajdujemy przykład, zasygnalizowanego przez rozmówcę, „celu egoistycznego”). Drogą wiodącą do tego celu było rzetelne i (paradoksalnie) sumienne wykonywanie swoich obowiązków. Zgodnie z przekazem Arendt, zarzucane Eichmannowi zło z pewnością nie leżało w intencjach sprawcy. Według niej, „Eichmann nie był Jagonem ani Makbetem i nigdy nie powstało mu w głowie, by – w ślad za Ryszardem III – postanowić, że «okaże się łajdakiem»”<sup>24</sup>. (Wypowiedź ta zdaje się korespondować z opinią rozmówcy, o tym, iż „nie ma ludzi jak z filmu o Bondzie”). To, co zrobił Eichmann, było efektem swoistej bezmyślności (bynajmniej nie utożsamianej przez Arendt z głupotą), braku wyobraźni, braku zdystansowanego spojrzenia na rzeczywistość, wyrastającego ponad partykularne cele. Co więcej, według Arendt, okoliczności, w których działał niemiecki funkcjonariusz, praktycznie biorąc, uniemożliwiały uświadomienie sobie przezeń etycznego aspektu własnego postępowania<sup>25</sup>. Ku zdumieniu myślicielki, podczas procesu w Jerozolimie Eichmann nie dał się poznać jako człowiek wyjątkowy: „Kłopot z Eichmannem polegał na tym, że ludzi takich jak on było bardzo wielu, a nie byli oni sadystami ani osobnikami perwersyjnymi, byli natomiast – i wciąż są – okropnie i przerażająco normalni”<sup>26</sup>. Zło, na poziomie empirycznym czy używając słowa Arendt, faktograficznym<sup>27</sup>, jest banalne, tzn. pozbawione aury nadzwyczajności, stereotypowo rozumianej demoniczności, i wpisane w zwyczajne ludzkie cele.

Zwolennicy koncepcji sytuacyjnej zarzucają zwolennikom koncepcji osobowości autorytarnej zbyt powierzchowne, stereotypowe, uwarunkowane uprze-

---

<sup>22</sup> Ibidem, s. 70.

<sup>23</sup> H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tłum. A. Szostkiewicz, Kraków 1987, s. 370.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 356–357.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 356.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 370.

dzeniami i bezrefleksyjne spojrzenie na problem zła, które owocuje przyjęciem błędnego podziału na „winnych” i „niewinnych” czy – innymi słowy – „mitu czystego zła”, który w opinii Roya F. Baumeistera, „neguje to, że przestępcy mogą mieć jakiegokolwiek wiarygodne motywy dla swej nieprawości, i dlatego jest rzeczą powszechną przedstawianie ich jako tych, którzy krzywdzą ludzi dla zabawy”<sup>28</sup>. Zwolennicy koncepcji osobowości autorytarnej krytykują zwolenników perspektywy sytuacyjnej za całkowite pominięcie czynników indywidualnych oraz tendencję do usprawiedliwiania złych zachowań. Co więcej, tę drugą obawę podzielają niektórzy sytuacjoniści, zastanawiając się, na ile naukowe wyjaśnienia złych zachowań przez wskazanie ich przyczyn czy warunków ich zaistnienia są równoznaczne z usprawiedliwieniem czy uniewinnieniem sprawcy czynu<sup>29</sup>. Jednak – jak się wydaje – obie koncepcje są we właściwy sobie sposób deterministyczne (determinizm osobowości oraz determinizm sytuacji) oraz, co z tego wynika, na właściwy sobie sposób usprawiedliwiają sprawcę.

Wreszcie, ludzie nie są zgodni co do kwalifikacji moralnej czy aksjologicznej konkretnych czynów i rzeczy. Podejmując myśl zasygnalizowaną przez autora, możemy wskazać na niektóre źródła takiej różnorodności postaw: uwarunkowania kulturowe, religijne, wychowanie i wykształcenie, przeżyte doświadczenia i osobista nad nimi refleksja, aktualny kontekst sytuacyjny, stan psychiczny jednostki.

Podobną myśl możemy odnaleźć w rozważaniach Anny Wierzbickiej:

Mówiąc ogólnie, im prostsze jest pojęcie, tym mniej jest uzależnione od kultury i tym szerszy jest krąg języków, w których jest ono zleksykalizowane. Na przykład pojęcia złożone, takie jak „chrzczyć”, „ekskomunikować” czy „głosować”, są w wysokim stopniu zależne od kultury, a zakres języków, w których zostały one zleksykalizowane, jest stosunkowo wąski. Natomiast pojęcia proste, takie jak „mówić”, „chcieć”, „dobry” i „zły”, są względnie, jeśli nie absolutnie niezależne od kultury (oczywiście, nie w tym sensie, że to, co dobre i złe, jest takie samo we wszystkich kulturach, ale w sensie takim, że wszystkie kultury mają pojęcia „dobry” i „zły”)<sup>30</sup>.

Są różne poziomy zła. Na średnim poziomie coś, co zrobiłem, było złe, np. coś ukradłem. Ale takie zło jednak bardziej kojarzy mi się z takimi rzeczami, które mnie bezpośrednio nie dotyczyły... 11 września 2001, Holocaust, konflikty, nietolerancja. To znaczy: w moim życiu, bezpośrednio – nie, raczej nie [...] ewentualnie na takim niższym poziomie [...] Według mnie największe zło ma miejsce, na szczęście, daleko ode mnie (w\_2010\_7).

<sup>28</sup> R. F. Baumeister, K. D. Vohs, *Cztery korzenie zła*, [w:] *Dobro i zło...* op. cit., s. 129.

<sup>29</sup> A. G. Miller, *Wprowadzenie i przegląd tematyki*, [w:] *Dobro i zło...* op. cit., s. 20.

<sup>30</sup> A. Wierzbicka, *Mówienie o emocjach. Semantyka, kultura i poznanie*, [w:] *Język – umysł – kultura*, red. J. Bartmiński, tłum. P. Kornacki, Warszawa 1999, s. 140.

Intucja istnienia różnych poziomów zła (przypomnijmy znane sformułowania: „większe zło”, „mniejsze zło”). Holocaust i atak terrorystyczny na WTC jako symbole największego zła. Zauważmy – oba przykłady są współczesne, z przestrzeni XX i XXI wieku. Z doświadczeniem II wojny światowej, tak na poziomie intelektualnym, jak i na poziomie przeżyć (o ile można te poziomy rozdzielić), zmagala się potężna grupa pisarzy i filozofów XX wieku, w tym, co wydaje się warte podkreślenia, wielu myślicieli żydowskich. „W tej sytuacji, by unieść rzeczywistość, na którą nie ma jeszcze nazwy, może trzeba – jak sugeruje Heller – wynaleźć całkiem nowe słowo, na przykład: «Auschwitz»”<sup>31</sup>.

O intencjonalnie złych. Którzy kierują się złymi intencjami (w\_2009\_3).

Złe intencje jako źródło złych czynów. Łacińska *intentio* oznacza tyle, co „zamiar”, „uwaga”, ale także: „naprężenie”, „wysiłek”<sup>32</sup>. Intencja byłaby więc jednoznacznym nakierowaniem umysłu, woli, świadomości na określony cel, określoną wartość. Autor wypowiedzi nie wyjaśnia, jak rozumieć z ł e intencje. Tym samym popełnia błąd typu *ignotum per ignotum*, definiując zło przez zło. Z drugiej strony, przez położenie nacisku na intencjonalność wyboru zła, zabiera głos w istotnej dyskusji nad podmiotowymi warunkami zła, notabene nieobojętnej dla tych religii, które czynią rozgraniczenie między popełnionym złem a grzechem. Zauważmy, że stanowisko przedstawione przez cytowaną osobę jest daleko inne niż pogląd jednego z poprzednich rozmówców, który skłonny był u podstaw każdego wyboru moralnego dopatrywać się „dobrych chęci” (podobnie jak Arendt).

## PODSUMOWANIE

Analiza materiału źródłowego prowadzi do sformułowania bardziej ogólnych spostrzeżeń na temat współczesnego rozumienia zła. Po pierwsze, język kultury współczesnej posługuje się dwiema definicjami enumeracyjnymi zła. Zgodnie z pierwszą, o szerszym zakresie znaczeniowym, sformułowaną już przez Leibniza, złem jest zarówno zło fizyczne (ból, choroby, śmierć), jak i zło metafizyczne (fundamentalne cierpienie, poczucie niedoskonałości) oraz zło moralne (przez niektórych utożsamiane z grzechem; wszelkie działania wbrew normom moralnym). Niewykluczone, iż te trzy rodzaje zła mają jakąś wspólną podstawę – zło w najgłębszym sensie. W myśl drugiej, węższej znacze-

<sup>31</sup> D. Czaja, *Popiół, mgła*, [w:] idem, *Lekcje ciemności*, Wołowiec 2009, s. 17.

<sup>32</sup> *Słownik łacińsko-polski*, oprac. K. Kumaniecki, Warszawa 2002, s. 233.

niowo definicji złem jest jedynie to, co Leibniz określił mianem „zła moralnego”. Zdecydowana większość rozmówców opowiadała się za drugą definicją. Również takie rozumienie zła jest zawarte w licznych zwrotach, związkach frazeologicznych oraz przysłowiach występujących we współczesnej polszczyźnie.

Po drugie, niejasny jest status ontologiczny zła. Niektórzy, jakby za Augustynem, powtarzają, iż zło jest nicością, jest brakiem tego dobra, które powinno być. Zgodnie z taką koncepcją język nie może wprost opisać zła, ponieważ język jest językiem bytu, a nie nicości, i w wypowiedziach na temat niebytu używa się pojęć typowych dla bytu, takich jak „jest”, „coś”. Warto przypomnieć, iż próbę pokonania tej trudności podjął – poprzez stworzenie nowego języka, nawiązującego do „intuicyjnego” języka filozofów greckich – Martin Heidegger, autor słynnego sformułowania: „nicość nicuje”. Zło potrzebuje dobra, aby „zaistnieć” – dość przypomnieć metaforę popękane kubka. Niektórzy uważają zło za konkretny byt. Pojawiły się także głosy, uznające zło (podobnie jak dobro) za konstrukt intelektualny, typ idealny, który ludzie wytworzyli sobie po to, aby ułatwić sobie życie w społeczeństwie.

Wreszcie, większość wypowiedzi umiejscawia zło w kontekście dobra lub bytu. Sugerowałyby to, że sensownie jest mówić jedynie o parze „dobro – zło” (przypomnijmy, że Jacques Derrida uznał tę parę jako jedną z podstawowych opozycji binarnych, wokół których ufundowało się europejskie myślenie). Należy również zauważyć, że mówienie o złu, zawsze trudne, a zdaniem niektórych niemożliwe, angażuje swoistą metaforę. Charakterystyczna jest tu metafora walki.

Wypowiedzi cytowane w artykule dotyczą również zagadnienia podmiotowych motywów czynienia zła. Spotykamy skrajnie różne stanowiska (od „dobrych intencji”, stojących za każdym wyborem moralnym, po jednoznacznie złą intencję wyprzedzającą każde popelnienie zła), mające wyjątkowo silne odzwierciedlenie w XX-wiecznych teoriach filozoficznych i psychologicznych. Problem staje się palący tym bardziej, że wiek XX to również stulecie dwóch wojen światowych oraz potwornych totalitaryzmów. Te doświadczenia wpłynęły na kształt myślenia o złu w ciągu ostatniego wieku, nie pozwalając zadowolić się płytkimi wyjaśnieniami. Wspomniał o nich również jeden z rozmówców, uznając za słuszne, by odróżnić ten typ zła od zła „powszedniego”, o mniejszej sile rażenia.

Na zakończenie naszych rozważań zauważmy, że wypowiedzi wzięte z języka codziennego w wielu punktach są (niekiedy zadziwiająco) zbieżne z tezami wyrażonymi w tekstach filozoficznych i naukowych. Za odmiennymi formułami językowymi stoją te same rozterki, pytania i intuicje. Pod tym względem podział na to, co „potoczne” i „elitarnie”, w świetle przeprowadzo-

nych badań traci na wyrazistości. Mentalność potoczna jawi się jako splot idei, które nieobce są również „uczonej” psychologii, filozofii, nauce. Dyskurs o złu jest częścią szerszego dyskursu o rzeczywistości. Różne rozumienia (albo ostrożniej: różne opisy) zła to de facto różne ontologie, teologie, antropologie.

## ON CONTEMPORARY UNDERSTANDING OF EVIL: THE HORIZONS OF EVIL. BETWEEN PHILOSOPHY, PSYCHOLOGY, AND EVERYDAY LANGUAGE

In her work, *On contemporary understanding of evil: the horizons of evil. Between philosophy, psychology, and everyday language*, Alicja Soćko-Mucha analyses the problem of evil from the perspective of cultural anthropology. The author aims to provide an answer to the following question: “How do people understand the concept of evil?” The analysed data come from interviews carried out by the author herself, as well as from the Society of Jesus internet forum. Additional information was gleaned from phraseological and Polish language dictionaries, which helped to determine the usage of the word ‘evil’. The author analyses language in recorded statements, interpreting them with respect to (mainly contemporary) philosophical and psychological texts. In the author’s opinion, the usage of the word ‘evil’ corresponds with the wide, Leibnizian definition of evil, though emphasising the ‘moral evil’. Common discourse on ‘evil’ in numerous aspects resembles that which is known to psychology or philosophy.

### KEY WORDS

evil, good, G. W. Leibniz

### BIBLIOGRAFIA

1. Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tłum. A. Szostkiewicz, Kraków 1987.
2. św. Augustyn, *O naturze dobra*, tłum. Maria Maykowska, [w:] idem, *Dialogi filozoficzne*, oprac. W. Seńko, tłum. A. Świderkówna et al., Kraków 1999, s. 829–863.
3. Bartmiński J., *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007.
4. Bartmiński J., Tokarski R., *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] idem, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007, s. 59–75.
5. Baumeister R. F., Vohs K. D., *Cztery korzenie zła*, [w:] *Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej*, red. A. G. Miller, tłum. V. Reder, Kraków 2008, s. 115–161.
6. Bąba S., Liberek J., *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2001.
7. Czaja D., *Popiół, mgła*, [w:] idem, *Lekcje ciemności*, Wołowiec 2009, s. 11–29.
8. Davies B., *Bóg i zło*, [w:] idem, *Wprowadzenie do filozofii religii*, tłum. W. J. Popowski, Warszawa 2006, s. 42–63.

9. Drwięga M., *Czy zło jest radykalne, czy banalne?*, [w:] *Pięknie myśleć. Księga jubileuszowa na siedemdziesiąte urodziny Profesora Karola Tarnowskiego*, red. A. Hernas, K. Mech et al., Kraków 2007, s. 75–88.
10. Karłowicz J., Kryński A. et al., *Słownik języka polskiego t. VII*, Warszawa 1927.
11. Leibniz G. W., *Teodycea. O dobroci Boga, wolności człowieka i pochodzeniu zła*, tłum. M. Frankiewicz, Warszawa 2001.
12. Linde M. S. B., *Słownik języka polskiego t. VI*, Warszawa 1951.
13. Mackie J. L., *Zło a wszechmoc*, przeł. T. Baszniak, [w:] *Filozofia religii*, red. B. Chwe-deńczuk, Warszawa 1997.
14. Miller A. G., *Co badania Milgrama nad posłuszeństwem mogą powiedzieć na temat Holokaustu?*, [w:] *Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej*, red. A. G. Miller, tłum. V. Reder, Kraków 2008, s. 245–303.
15. Miller A. G., *Wprowadzenie i przegląd tematyki*, [w:] *Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej*, red. A. G. Miller, tłum. V. Reder, Kraków 2008, s. 13–32.
16. Miś A., *Egzystencjalizm Karla Jaspersa*, [w:] idem, *Filozofia współczesna. Główne nurty*, Warszawa 2002, s. 100–110.
17. Mucha K. M., *Próba obrony poprawności obrony racjonalności teizmu. Komentarz do analizy A. Plantingi*, tekst niepublikowany.
18. Müldner-Nieckowski P., *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.
19. *Rozmawiamy o wierze*, forum na stronie internetowej ojców jezuitów, [online] <http://www.jezuici.pl/rozmawiamy/> [dostęp: październik 2009].
20. *Słownik łacińsko-polski*, oprac. K. Kumaniecki, Warszawa 2002.
21. *Słownik języka polskiego t. III*, red. M. Szymczak, Warszawa 1992.
22. *Słownik języka polskiego t. X*, red. W. Doroszewski, S. Skorupka et al., Warszawa 1968.
23. Skarga B., *Kwintet metafizyczny*, Kraków 2005.
24. Szalek P. K., *Karla Jaspersa koncepcja śmierci jako sytuacji granicznej*, „Analiza i Egzystencja” 2006, nr 3, s. 89–108.
25. Zimbardo Ph. G., *Psychologia zła z perspektywy sytuacyjnej*, [w:] *Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej*, red. A. G. Miller, tłum. V. Reder, Kraków 2008, s. 35–73.